

17.10.2011

Cmentarzysko Jaćwingów w Jatwiezi Małej

autor: Mariusz Derecki

Dawniej okolicę tę nazywano Jaćwieskimi Błotami; w pobliżu ulokowały się wsie o nazwach Jatwież Mała, Jatwież Duża, a nieodległą Suchowolę nazywano Suchaja Jaćwież. Zapewne nie bez powodu nazwy te zawierają człon wskazujący bądź na ich założycieli, bądź na dominującą grupę ich pierwotnych mieszkańców. Dodatkowo wykopaliska archeologiczne w sosnowym zagajniku na obrzeżach Jatwiezi Małej wykazały, że mamy tu do czynienia najprawdopodobniej ze średniowieczną jaćwieską nekropolią.

Niedzielnym chłodnym, acz słonecznym popołudniem dzięki wsparciu dwóch mieszkańców Jatwiezi Małej – wsi położonej około 50 kilometrów na północ od Białegostoku – udaje nam się wreszcie odnaleźć prawdopodobne średniowieczne cmentarzysko Jaćwingów.

Obszary między północnym skrajem Puszczy Knyszyńskiej a Biebrzą tworzą najbardziej typowe z możliwych pogranicze kultur i religii. Od wczesnego średniowiecza ścierały się tu wpływy bałtyjskie (Litwini i Jaćwingowie), mazowieckie od południa i ruskie od strony Grodna. Z czasem pojawił się też kolejny rywal w postaci rycerzy Zakonu Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie.

Jatwież Mała i Jatwież Duża oraz dawna nazwa Suchowoli – Suchaja Jatwież, wskazywałyby na to, że miejscowości te zostały założone i były zamieszkiwane najprawdopodobniej przez zbiegów Jaćwieży, a więc tuż zza pobliskiej granicy przebiegającej na Biebrzy – około 10 kilometrów na północ od Jatwiezi Małej.

Przypadkowo napotkany rowerzysta na drodze między Jatwiezią Małą i Jatwiezią Dużą, precyzyjnie wyjaśnia nam, jak dostać się do miejsca zazdrośnie skrywającego średniowieczne cmentarzysko Jaćwingów. Niestety, nie prowadzą do niego żadne drogowskazy, żadne tablice, a i na miejscu – jak się okazało – brakuje jakichkolwiek oznaczeń. Gdyby podobny „skarb” znalazł się w granicach nieodległej Litwy, wiodłyby do niego szlaki turystyczne, ścieżki krajoznawcze, przyrodnicze, etnograficzne, zbudowano by kładki, oznaczono tablicami historycznymi i promowano by je w każdy możliwy sposób. Na Podlasiu nikt jak dotąd nie wpadł na taki pomysł. To zresztą chyba nie tylko przypadek Podlasia.

Tuż za Jatwiezią Małą, w kierunku zachodnim, za zabudowaniami kolonii rozpościerają się niewielkie zagajniki brzozowe i sosnowe, teren jest dość płaski, bo jest to już południowy skraj doliny Biebrzy i wygląda dość monotennie w porównaniu z fantazyjnymi pagórkami okolic Korycina, Jasionówki, Brzozowej, położonymi w odległości nie więcej niż 10 kilometrów na południe od wsi. Pierwszy zagajnik po lewej, sosnowy, ma być miejscem, w którym z wielkim prawdopodobieństwem grzebano jaćwieskich uchodźców. W lasku dosłownie roi się od mniejszych i większych głazów narzutowych, większość z nich nie tworzy żadnych regularnych kręgów ani innych figur, wyglądają tak, jakby zostały tu zwiezione z pól i beładnie rzucone przez miejscowych gospodarzy. Dość gęste poszycie lasu znacznie utrudnia poszukiwania. Zupełnie nieoczekiwanie z opresji ratuje nas starszy mężczyzna przechodzący akurat leśną drogą, jak się później okaże mieszkaniec Jatwiezi Małej. Zapytany o miejsce, w którym zachowały się jakiegokolwiek ślady cmentarzyska, chętnie podejmuje rozmowę i przez krzewy malin prowadzi nas do miejsca, w którym z ziemi zza wysokich traw wyrastają – z trudem dostrzegalne – kamienie, niektóre ustawione na sztorc i formujące dość regularny krąg.

Szybko przekonujemy się, że nasz przypadkowo napotkany przewodnik jest prawdziwym pasjonatem nie tylko lokalnej historii. Z niekłamanym entuzjazmem snuje opowieść o historii miejsca i całej okolicy nazywanej niegdyś Jaćwieskimi Błotami, wychodząc od wzmianki o archeologach, którzy około 50 lat temu mieli tu wydobywać ludzkie szkielety. Dowiadujemy się też o grodzisku założonym na terenie Jatwiezi Dużej przez Jaćwingów ocalałych z krwawej bitwy pod Wasilkowem (około 50 kilometrów na południowy wschód, w 1281 roku Leszek Czarny miał tam rozgromić Jaćwingów powracających z wyprawy łupieżczej do Małopolski). Według naszego rozmówcy pierwsze wzmianki w źródłach pisanych o wsi Jatwież Duża pojawiły się około 1502 roku, ale dane dotyczące jej ówczesnej powierzchni wskazywałyby na to, że wieś istniała już dużo wcześniej. W opowieści starszego mężczyzny przewijają się także pobliskie Dolistowo (około 9 kilometrów na północny zachód od Jatwiezi Małej), którego spalenie miał nakazać Zygmunt Stary, przebywający na łowach w Puszczy Nowodworskiej, jako że wieś powstała bez jego wiedzy i zgody. Jej mieszkańców zdradziły podobno odgłosy szczekających psów, snujący się po kniei dym i zapach palonych ognisk, a przed zniszczeniem ocalił wzniesiony przez nich kościół. Rozgniewany król wycofał się z powziętej decyzji, gdy jego dworzanie donieśli mu o istnieniu świątyni w osadzie.

Mężczyzna zawstydzi nas jeszcze znajomością dokładnych dat panowania Aleksandra Jagiellończyka i Jana Olbrachta, którzy również przewiną się w jego szalenie zajmującej opowieści, a po szczegóły dotyczące samego cmentarzyska odeśle nas do gminnej biblioteki w pobliskiej Suchowoli. Zanim się jednak pożegnamy, dowiemy się jeszcze, że miejsce, w którym się znajdujemy, jest od stuleci nazywane przez mieszkańców Jatwiezi Budką. Otóż w bliżej nieokreślonym czasie miała w okolicy zbierać obfite żniwo epidemia dżumy. W lesie na obrzeżach wsi wzniesiono tak zwaną budkę, w której izolowano śmiertelnie chorych mieszkańców okolicznych miejscowości, a ci mieli w niej dokonywać żywota. Ich ciała natomiast grzebali kolejni zarażeni, by następnie i oni mogli w niej pozostać i oczekiwać na rozstanie ze światem doczesnym. Ten makabryczny cykl miał trwać aż do ustąpienia śmiertelnej choroby. Stąd też niemal każdy mieszkaniec Jatwiezi Małej bez chwili zastanowienia wskaże zainteresowanym miejsce zwane Budką, wiedząc również o tym, że według archeologów jest to dawne cmentarzysko Jaćwingów. A jedno wcale nie musi wykluczać drugiego. Ofiary dżumy mogły być przecież chowane w miejscu, w którym wcześniej istniało miejsce pochówku walecznych Jaćwingów, bez względu na to, czy byli oni zbiegami z Jaćwieży, czy niedobitkami z bitwy pod Wasilkowem.